

TOWARZYSTWO ZACHĘTY
SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE

FRANCISZEK
KOSTRZEWSKI

1826—1911



PRZEWODNIK 117
LISTOPAD 1936 ROKU

2319

Jan 1876

FRANCISZEK KOSTRZEWSKI
W DWUDZIESTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ JEGO ZGONU

BIBLIOTEKA
VY
RCI - RY

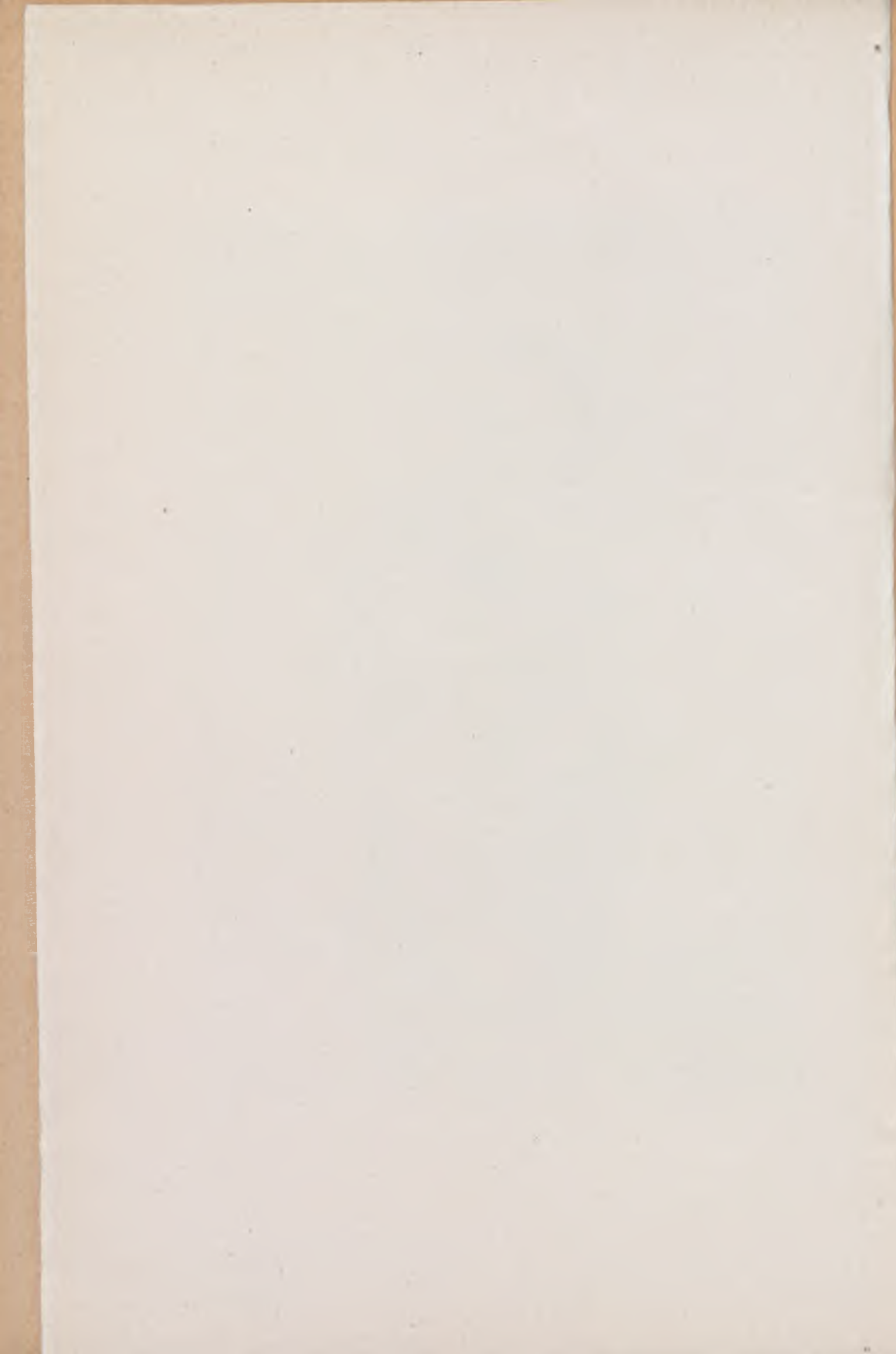
WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ
Nr 5348

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

DRUK M. GARASIŃSKI, WARSZAWA, BRACKA 20.

ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
Ś. p. prof. M. LALEWICZA





FRANCISZEK KOSTRZEWSKI

(1826 — 1911)

Przypominać dzisiaj twórczość Franciszka Kostrzewskiego to znaczy przypomnieć dawną Warszawę wraz z setkami typów ludzkich i jej obyczajnością, wraz z jej kłopotami, troskami i śmiesznością, a przede wszystkim z jej charakterystyczną barwą życia, która zniknęła bezpowrotnie.

Śmiało rzec można, iż żaden z malarzy ani wcześniejszych, ani późniejszych nie przekazał tak różnorodnego wizerunku polskiej stolicy, jak Franciszek Kostrzewski, antochton tego miasta, urodzony przy Królewskiej ulicy, d. 19 kwietnia 1826 roku, syn niezamożnego urzędnika, porającego się radościami i kłopotami swego środowiska.

Z niewielkimi przerwami Franciszek Kostrzewski spędził w Warszawie całe życie, był jej najpopularniejszą osobistością, „kochanym panem Franciszkiem”, mile widzianym w towarzystwie dla swego złotego humoru i niczym niezamąconej pogody ducha.

Ten dar Boży otwierał mu wszystkie drzwi i dawał możność przyjrzenia się życiu, które z właściwą sobie pogodą i wesołością utrwalił w blisko dwóch tysiącach obrazów i z górą stu tysiącach rysunków.

Rozkoszny pamiętnik Franciszka Kostrzewskiego, wydany w r. 1891, rozповіда nam koleje młodości kandydata na artystę, który znacznie więcej interesował się przyrodą, chłopakami wiejskimi i figlami niż książką, znacznie sprawniej przedrzeźniał gwizd ptaków niż koniugował słowa łacińskie, a zgoła już nie czuł powołania do stanu urzędniczego.

Skoro dyrektor fabryki w Ostrowcu, gdzie Franciszek Kostrzewski, po mozołnie ukończonych sześciu klasach gimnazjalnych, rozpoczął aplikację biurową, spostrzegł na raporcie swą własną karykaturę z szpetnie zadartym do góry nosem, skończyła się kariera urzędnicza.

— Franku! — co z ciebie będzie? zapytywał mocno przygnębiony ojciec.

— Malarz — brzmiała odpowiedź nieponia, „który jakby nic, albo rysował, albo gwizdał, albo włóczył się po lesie”.

Taka odpowiedź mogła być istotnie ciosem dla serca ojcowskiego, jeśli uprzytomnimy sobie, że był to rok 1843, a zatem okres zupełnego bezwładu artystycznego, w b. Królestwie Kongresowym.

Dobre tradycje artystyczne czasów Stanisławowskich dawno pogrzebano w grobie, katastrofy polityczne i finansowe wyczerpały zamożność kraju, a brak jakiegokolwiek środowisk artystycznych nie sprzyjał rozwojowi zamiłowań do sztuki.

Z tej obojętności dla spraw piękna wyłaniać się począły niejasne zarysy Szkoły Sztuk Pięknych, która w roku 1844 powstała w Warszawie.

Franciszek Kostrzewski był jednym z pierwszych jej uczniów.

Na dyplomie z 25 czerwca 1850 roku, stwierdzającym, iż Franciszek Kostrzewski przez lat cztery t. j. do 28 czerwca 1848 r. studjował wiedzę malarską, widnieją podpisy profesorów — Hadziewicza, Zaleskiego i Breslauera, natomiast brak tego właśnie profesora, który najwięcej zaważył na jego twórczości. A był nim Piwarski, entuzjasta rodzimości w sztuce, wsi i chłopu polskiego.

W ten sposób brzmiał zresztą „głos czasu”, nakazujący ludziom epoki romantycznej „zejść z wysokich Parnasów do chat wiejskich” i szukać natchnienia wśród „gminu”.

Tak działo się nie tylko w Polsce, ale w całej romantycznej Europie, a w Warszawie później niż w innych środowiskach.

Jednym ze sposobów szkolenia adeptów sztuki były wędrowki młodych artystów wraz z profesorami po kraju celem poszukiwania pięknych widoków i typów do malowania.

Z gromadą swych uczniów odbywali artystyczne wędrowki prof. Piwarski i Breslauer, a Franciszek Kostrzewski należał do stałych uczestników tych podróży, odbywanych pieszo, lub rzemiennym dyszlem od miejscowości do miejscowości.

W jednodniówce „Niezapominajka”, wydanej na uczenie 50-ciolecia pracy artystycznej Franciszka Kostrzewskiego w r. 1881, pomieścił Piotr Jaxa Bykowski humorystyczne intermedium p. t. „Karczma w Bódzentynie” czyli „Pogrzeb Agamemnona”, przedstawiając jedną z takich przygód, jakie przeżywali wędrowni malarze, wzięci przez chłopów za komediantów i zmuszeni przez nich do zaimprovizowania „Pogrzebu Agamemnona”.

Wspomnienie to wywołane w 50-lecie działalności artystycznej Fr. Kostrzewskiego ma swoją wymowę, bo objaśnia, w jaki sposób doszedł artysta, mieszczuch warszawski do poznania wsi polskiej i jej obyczajowości.

Przecież przez lat 60 rysunki jego, przedstawiające sceny rodzajowe z życia wiejskiego i typy wsiowe, były najmiłszymi gośćmi dworów polskich i nie mogły się bez nich obejść ilustrowane pisma tego czasu, pod utratą swej popularności.

Ta właśnie wziętość sztuki Fr. Kostrzewskiego wśród szlachty zjednała mu miano „malarza szlacheckiego”, który bawił posesjonatów, wyśmiewając chłopów i żydów.

Zarzut ten postawiony przez St. Witkiewicza, powtarzany nagminnie w okresie pozytywizmu i towarzyszący artyście aż do śmierci, odpiera najwymowniej poeta Adam Pług, którego nikt nie może pośadzić o brak idei demokratycznych.

Poeta pisze:

Jam Pług, więc dla mnie w tem twa zasługa,
Najserdeczniejszy mój jubilate,
Ześ, ukochawszy ludzi od pługa,
W polskiego kmiecia rad gościł chacie.

I żeś z mistrzostwem nieporównanem
Dał nam ich ujrzeć takimi, jacy
Są oni z Żydem, z wójtem, z plebanem
W szczęściu i biedzie, w modłach i pracy.

Wśród wędrówek artystycznych po kraju natknął się Fr. Kostrzewski na osobistość, która zaważyła na całej jego twórczości.

Był to Tomasz Zieliński, naczelnik powiatu Kieleckiego, wielki znawca i miłośnik sztuki, właściciel jednej z największych ówczesnie galerij obrazów, wśród których szczególnie bogato reprezentowane było malarstwo holenderskie.

Tomasz Zieliński, protektor młodych malarzy, zaprosił Fr. Kostrzewskiego na kilkumiesięczny pobyt do Kielc.

Zetknięcie się artysty z dziełami sztuki europejskiej, której nigdy nie oglądał z braku środków na wyjazd za granicę, a zwłaszcza studja w galerii Zielińskiego nad malarstwem holenderskim wieku XVII wywarły wpływ decydujący na działalność artystyczną Kostrzewskiego.

W twórczości jego zarysowują się najdokładniej trzy odrębne od siebie epoki:

I epoka malarstwa olejnego, zwana także „epoką holenderską“.

II akwareli.

III ilustracyj rysunkowych.

Niektórzy historycy sztuki nie mogą wybaczyć Fr. Kostrzewskiemu, że, mogąc tworzyć obrazy olejne na tematy rodzajowe, w stylu holenderskim „małych mistrzów“ wieku XVII, przeczucił się do akwareli i do ilustracyj, niszcząc zupełnie swą wielką twórczość i rozpraszając się na drobiazgi, godne znacznie mniejszych talentów.

A właśnie ta pierwsza i najlepsza epoka twórczości Fr. Kostrzewskiego urodziła się w Kielcach, w galerii T. Zielińskiego, gdzie pracował artysta blisko dwa lata.

Towarzystwo światłego człowieka i wybornego znawcy sztuki, obcowanie z dziełami mistrzów, wreszcie pilne studiowanie natury ukształtowały ostatecznie talent Kostrzewskiego.

Stał się artystą dojrzałym.

* * *

Twórczość Fr. Kostrzewskiego przynależy ideowo do tych czasów, które wydały Blizińskiego, Bałuckiego, Wilkońskiego, Wilczyńskiego, Jordana, Junoszę i cały szereg innych pisarzy radujących duszę zmaltretowanego społeczeństwa miłą anegdotą, wesołą facecją lub wiejską idyllą.

Dzieła ich były kojącym balsamem, podobnie jak komedie Fredry, mądrego lekarza serc polskich, którym zabrakło pociechy.

Ale w tych bałagulskich opowiadaniach tkwił głęboki sens, którego często nie umieją dojrzeć współcześni, zarzucając ludziom tych nieszczęśliwych czasów płytkość myśli i niewybredność zainteresowań.

W istocie zaś wszyscy ci twórcy, do których należy również Fr. Kostrzewski, jako jeden z najwybitniejszych w tym gronie, szerzyli zamiłowanie do swojskości, kpiąc, ukazywali piękno obyczajów polskiego, przesuwali przed oczyma widzów galerię typów interesujących swą odrębnością etniczną, kostiumem i pocziwym choć naiwnym sercem.

Po tylu niepowiedzionych i tragicznych bojach nie pora była podkładać lonty pod resztki energii narodowej, należało raczej zablizniać rany i choremu narodowi snuć słodkie opowieści.

Tak zresztą myśleli najlepsi ludzie tych czasów.

Dla charakterystyki tego rodzaju wiary znamienne są wspomnienia „Sępa“ ogłoszone w Biesiadzie Literackiej z 4-go listopada 1904 r.

„Paczka śmieszków miała także swój stół w redakcji „Tygodnika Ilustrowanego“. W gronie ich zasiadł jako redaktor Ludwik Jenike i spartanin, Julian Bartoszewicz.

Bartoszewicz, ten dostojnik, wpatrzony w historię naszej przeszłości, ten sędzia surowy królów, hetmanów, senatorów i innych filarów dziejowych, nie opuścił żadnej sesji, obmyślającej część humorystyczną Tygodnika, przysłuchiwał się rozpuszczonym językom, śmiał się po cichu lub wybuchał głośno, gdy Wacław Szymanowski wystrzelił jakim wybornym konceptem.

Ogień humorystyczny podniecał Anczyc, czasem Bliźniński, wogóle małomówny, czasem Faleński, nawet w dowcipie parnasista, Wojciech Grochowski bąknął jakieś słowo wesele.

Kostrzewski, przekomarzając się, szkicował to, co wyszło z ust kolegów, a potem przerabiał po swojemu.

Pośród tego gwaru najspokojniej rysował na skrawkach papieru Juliusz Kossak swoje konie hetmańskie, uśmiechał się, ale oliwy do dowcipów nie dolewał; kiedy go raz strofował Szymanowski za tę powagę, pytaniem: „Dlaczego się z nami nie śmiejesz, ty mruku“? pan Juliusz odrzucił po hetmańsku: „Dla tego samego, dlaczego nie lubię malować szkap chłopskich“.

Pamiętam, pewnego wieczoru, gdyśmy w najlepsze baraszkowali, ktoś przyniósł wiadomość ze świata, która nas wszystkich do żywego ubodła.

Jakby anioł śmierci powiał ponad gromadką śmieszków, dowcipy zaczęte skonały na ustach, Kostrzewskiemu ręka zdrętwiała, pan Juliusz zatrzymał ołówek w dłoni, ale już ani jednej kreski nie dodał.

Tacy byli dawni służkowie Momusa, nie wyparliby się ich „Szubrawcy wileńscy“.

Nigdy nie było aktualniejsze powiedzenie:

Więcej czasem warta chwila zdrowego śmiechu niż garść złota.

Być może, że zbyt długo snuł Fr. Kostrzewski swą baśń niefrasośliwą i u schyłku długiego jego życia stała się twór-

czegoś tego rodzaju anachronizmem, przysparzającym artyście więcej cierni niż wawrzynów, to jednak pewne, że w zmienionej perspektywie dnia dzisiejszego dzieła ongiś obojętne nabierają świeżych rumieńców życia i trwają jako idealny obraz swej epoki.

Życie Kostrzewskiego, jego sprawy, troski i radości, to nieprzebrana krynica wiadomości i spostrzeżeń, w jaki sposób układał się stosunek społeczeństwa do artysty i do sztuki, czego żądał zbiedzony naród od artystów i w jaki sposób reagował na ich dzieła.

W roku 1856 ożenił się artysta z córką bogatego, szlacheckiego domu, panną Lucyną Żukowską.

Takiego „mezaliansu“ nie mogła przeboleć rodzina pani Kostrzewskiej.

Wydziedziczyła nieposłuszną i przestała zajmować się losem młodych małżonków.

Niech sobie sami radzą!

A żeby radzić sobie w ówczesnych czasach artyście, pozbawionemu dobrze zorganizowanych wystaw, pośredniczących między wystawcą a odbiorcą, należało wejść w towarzystwo, które posiadało jakieś takie zrozumienie dla sztuki.

Wielkim ułatwieniem dla Fr. Kostrzewskiego były jego niezwykle zalety towarzyskie, nigdy nie opuszczający go humor i optymizm częstokroć aż graniczący z lekkomyślnością.

Długotrwałym zwyczajem warszawskim wszystkie pertraktacje odbywały się na terenie towarzyskim, w salonach, przy butelce wina lub wincie.

Kupowała zaś dzieła sztuki wyłącznie tylko arystokracja lub wyjątkowo tylko najzamożniejsze mieszczaństwo, które szybko wkraczało w prawa i obowiązki elity umysłowej Warszawy, tak szybko, iż u schyłku swego życia zapisuje Fr. Kostrzewski:

„Na mojej wystawie, która stosunkowo dobrze się powiodła, czytając nazwiska właścicieli obrazów, z małym wy-

jątkiem, można się było łatwo przekonać, że nabywcami są mieszczenie i świat finansowy. Dzięki wykształceniu można się już spotkać z dziełami sztuki u prawników, doktorów, no, naturalnie i bankierów“.

W okresie jednak najlepszej twórczości Fr. Kostrzewskiego (jak pisze sam artysta) „znawstwo sztuki malarskiej dwóch tylko rzeczy wymaga, a tymi są: portrety podobne czy niepodobne i karykatury zabawne lub niezabawne, inne rodzaje są zupełnie obojętne. Czasem jednak wyjątek stanowi jakaś goła kobieta przed kąpielą, w kąpeli, albo po kąpeli“.

Ogniskiem artystycznym towarzystwa warszawskiego w latach męskich Fr. Kostrzewskiego był dom hrabiego Maurycyego Potockiego.

W tym domu poznał artysta całą niemal arystokrację, był przez nią zapraszany do majątków, gościnnie podejmowany i suto nieraz opłacany za swe dzieła.

A jednym z najserdeczniejszych mecenasów Fr. Kostrzewskiego był August Kościelski, ojciec Józefa Kościelskiego, poety i posła do Sejmu Pruskiego.

Pobyt w rezydencji Kościelskich w Karczewie zaliczał artysta do najmilszych wspomnień, bo protektor nie poprzestawał na platonicznej przyjaźni, lecz sam kupował obrazy, jeżdżąc co rocznie na jarmark Kijowski, zabierał ze sobą po kilkanaście sztuk małych obrazów lub szkiców i zawsze sprzedawał wszystkie po cenie dwa razy wyższej, niż autor oznaczał.

Jasno stawia Fr. Kostrzewski swój stosunek do arystokracji i zamożnego ziemiaństwa: „Musiałem obcować z bogatymi ludźmi“.

Hulał z nimi, ucztował, balował, polował „wciągnięty do najpierwszych domów, przez dawanie lekcji“, przywykł do arystokratycznego towarzystwa, ale wcale nie zamykał oczu na wady i śmieszności tej sfery, gniewała go rujnująca majątki rozrzutność i brak zrozumienia sztuki oraz małe zainteresowanie kulturą narodową.

Znacznie wyżej stawał umysłowość pań polskich niż ich mężów, ale mimo tych zastrzeżeń, wyrażonych w szeregu obrazów cierpko, strofujących „pańskie błędy“, Ignął do sfery arystokratycznej, bo wśród niej wyczuwał najintensywniej radość życia.

Mało ludzi może powiedzieć u schyłku żywota, tak jak Fr. Kostrzewski: „Obejrawszy się na siebie spostrzegam, że już przestąpił Rubikon, to jest sześćdziesiątkę, muszę jednak przyznać, że przeżył tę szmatę czasu, względnie powiedziałszy, bardzo szczęśliwie“.

Z zalem więc wspomina, gdy, jako na pół już ociemniały starzec dreptał z teką rysunków od redakcji do redakcji, aby cośkolwiek sprzedać „po rublu za sztukę“, swą dawną niefrasobliwą kompanię, która dawno już spoczęła w ziemi, opustoszczając świetne pałace warszawskie pełne światła, gości i wesołości. A tym większy był smutek artysty, iż żalu nikt z nim nie dzielił.

Dzięki przyjaźni z arystokracją zwiedził Kostrzewski całą Polskę. Był na Żmudzi, Wołyniu, Polesiu, bawił w Karpatach i w Poznańskim, ale jak wyznaje, najmilej mu było przebywać w granicach Królestwa, ani Karpaty, ani zabużne kraje jakoś go nie pociągały.

Najbliższym sercu artysty był krajobraz nadwiślański, pokryty sosnami i topolami-olbrzymami, tak pięknymi, jakich nigdzie nie znajdzie na świecie.

A wśród tego krajobrazu rozplómił wyobraźnią artysty lud mazowiecki, a obok niego mieszkańiec Warszawy, rysowany w różnych warjantach i postaciach.

Szczyci się Fr. Kostrzewski, iż był jednym z najpierwszych artystów polskich, który rozpoczął ilustrację sobie współczesnego życia.

Słuszna przyczyna do takiej dumy.

W ilustracjach bowiem Kostrzewskiego przechował się obraz Warszawy i jej okolicy w tak rozlicznym i doskona-

łym kształcie, iż dzieło przez niego pozostawione potomności uchodzić może za encyklopedię obyczajowości z drugiej połowy XIX stulecia.

Podobny pomnik posiada Francja dzięki ilustracjom i karykaturom Daumiera i Niemcy w obrazach z „Fliegende Blätter“, które do dziś dnia pielęgnują przede wszystkim satyrę i ilustrację obyczajową, w odróżnieniu od pism, poświęconych karykaturze.

A trzeba podkreślić, że Fr. Kostrzewski nie był karykaturzystą, a ostrza dowcipu nie kierował nigdy przeciw jednostkom, choćby najbardziej podatnym do karykatury, lecz przeciw ogólnym wadom i śmiesznościom społecznym.

Dowcip jego był apolityczny, bo w czasach surowej cenzury politycznym być nie mógł, więc poruszać się musiał w zakresie dość ciasnego pola.

I dziwili się nieraz przyjaciele, skąd artysta bierze tę masę dowcipu i humoru, iż przez dziesiątki lat starcza go na bawienie narodu.

„Jakoś tak, gdy się budzę i pomyślę chwilkę, już wiem co narysować“, odpowiada kochanemu Beniaminkowi, najmłodszej swej córce, pani Marii Wodzińskiej, dla której roił o sławie pianistki, podobnie jak dla syna Stanisława, przedwcześnie zmarłego i utalentowanego malarza o doli malarskiej, a dla najstarszej swej córki Zofii, późniejszej pani Bandtkowej o karierze śpiewaczki operowej.

Faktem jest jednak niezaprzeczonym, iż ten artysta ruchliwy, wrażliwy i wiecznie łowiący nowe odmiany życia nie umiał się skupić przy jednym dziele i nużyła go monotonia długotrwałej pracy.

Zdawał sobie nawet sprawę, że najlepiej udają mu się obrazy robione „od ręki“, a opracowane i mozolnie wystudowane dzieła nie należą do jego popisowych tworów.

„Na wystawie moich obrazów w r. 1889 u Krywulta, pisze Kostrzewski, zgadnijcie, co się najlepiej podobało? — Oto

„Album przysłówów Dobieckiego”, które w parę dni, na wsi bawiąc, wykonałem”.

Ostatnim tryumfem Franciszka Kostrzewskiego był jubileusz 60-cio letniej jego twórczości, który uroczyście obchodziła pozostała garstka przyjaciół i grono niezmiennych wielbicieli jego talentu.

Nie dopisywały mu już oczy, widział coraz mniej a trawestując spotkanego w swej młodości dziwaka Gutakowskiego, który przez lat dwadzieścia nie wychodził z pokoju, bo nie mógł oddychać ówczesnym powietrzem, mawiał z humorem:

Tyle widziałem, że nie chce mi się już patrzeć!

Przyznanie dyplomu członka honorowego „Zachęty” dnia 7 listopada 1906 roku, jakkolwiek o wiele lat spóźnione, rehabilitowało Kostrzewskiego w opinii artystycznej młodego pokolenia, które zupełnie inne miało poglądy na sztukę, niż wówczas już 80-cio letni starzec.

Nie dbał o tę opinię artysta zasłużony, jakby kierowany dobrym przecuciem, iż mody artystyczne miną, a sztuka jego pozostanie, w miarę postępujących lat coraz trwalsza i coraz cenniejsza.

Z „Zachętą”, przez którą przepływały, jak przez każde zresztą towarzystwo o charakterze artystycznym, fale zmiennych prądów i haseł, utrzymywał najprzyjaźniejsze stosunki, w ciągu wielu lat był jej dumą i atrakcją, a wreszcie jej senatorem.

I nie skarżył się nigdy na zmienne koleje losów i na starość, która mogła mu się wydawać samotna po utracie dobrych przyjaciół, przemiłych kompanów i entuzjastycznych wielbicieli swego talentu.

Z stoickim spokojem znosił odmienioną dolę i nauczył się poprzestawać na najmniejszym, powtarzając najbliższemu, że czuje się szczęśliwym, bo nie pragnie niczego i nie chce niczego posiadać.

Tę zasadę doprowadził Fr. Kostrzewski w ostatnich latach swego życia do takiej skrajności, że, obdarowany jakimś upo-

minikiem, nawet mu potrzebnym, natychmiast oddawał go komu innemu, aby nie odczuwać ciężaru posiadania.

W skromnym, dwupokojowym mieszkanku przy ul. Nowy Świat spędzał Kostrzewski ostatnie lata życia w nieustannej pracy.

Oślepił już prawie zupełnie i z pamięci, nieomal po omacku, kreślił rysunki, zawsze chętnie widziane przez czytelników pism, którzy chłonęli je, jako wspomnienie czegoś lepszego, co odeszło bezpowrotnie i piękniejsze było niż teraźniejszość.

Dnia 30 września 1911 roku rozeszła się po Warszawie wiadomość, iż Fr. Kostrzewski nie żyje.

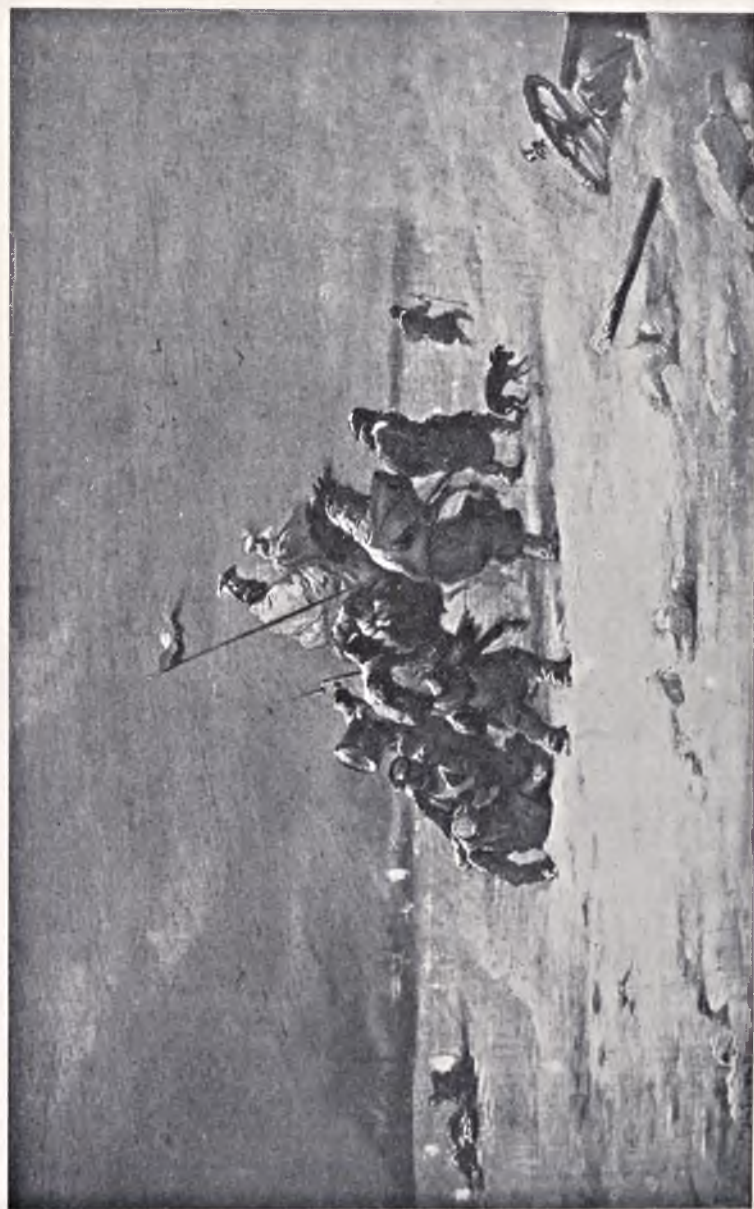
Wieczorem był jeszcze na koncercie w Filharmonii, żywo rozprawiał o muzyce, którą zawsze uwielbiał i uważał za bliźnią siostrę malarstwa, rano skończył nieoczekiwanie swój żywot ziemski, jako ostatni z pokolenia, które humorem leczyło naród od słabości.

Witold Bunikiewicz



Fr. Kostrzewski

Pejzaz



Fr. Kostrewski

Odwrot z nad Berezyny



Zima

Fr. Kostrzewski

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCH. EATURY



Fr. Kostrzewski

Odpust na wsi



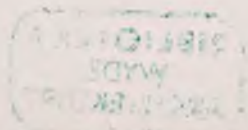
Fr. Kostrzewski

Pielgrzymka w lesie



Fr. Kostrzewski

Cyganka wróżąca





Fr. Kostrzewski

Pojedynek



Fr. Kostrzewski

Morozowicz w roli stróża
w operetce „Zemsta nietoperza“

W Y S T A W A D Z I E Ł
FR. KOSTRZEWSKIEGO

- 1 Ogród Saski ol./pł.
56 × 81^{*)}, sygn. „FKostrzewski 1853“
wł. p. Aleksander Tallen-Wilczewski
- 2 Chłopka przechodząca przez strumyk ol./pł.
44 × 50, sygn. „F Kostrzewski 1853“
wł. p. Jan Weysenhoff
- 3 Na jarmarku ol./pł.
53 × 65, sygn. „F Kostrzewski 1854“
wł. p. J. Iwaszkiewicz
- 4 Odwrót z nad Berezyny ol./pł.
36 × 54, sygn. „F Kostrzewski 1854“
wł. Muzeum ord. hr. Krasieńskich
- 5 Szpieg ol./pł.
51 × 65, sygn. „F Kostrzewski 1854“
wł. p. J. Iwaszkiewicz
- 6 Pod figurą w czasie burzy ol./pł.
52 × 42, sygn. „F Kostrzewski 1855“
wł. Muzeum Narodowe
- 7 Dziad pijący wodę akw.
16 × 20, sygn. „F. Kostrzewski. — 1855“
wł. p. Aniela Szampanier
- 8 Rozmowa księdza z dziećmi ol./pł.
43 × 58, sygn. „FKostr 856“
wł. P. U. W. F. i Prz. W.

*) wymiary w centymetrach: pierwszy wysokość, drugi szerokość.

-
- | | | |
|----|--|------------|
| 9 | Dziewczynka z kurą
36 × 29, sygn. „F.K. 1857“
wł. p. Jan Weysenhoff | ol./pł. |
| 10 | Portret Chopin'a w młodym wieku
67 × 52, sygn. „FK 1857”
7
wł. p. Edmund Zieleniewski | ol./pł. |
| 11 | Wiejski listonosz
29 × 42, sygn. „F Kostrzewski 1860“
wł. p. Stanisław Mańkowski | akw. |
| 12 | Pożar wsi
58 × 99, sygn. „F Kostrzewski 1860“
wł. Zbiory T. Z. S. P. | ol./pł. |
| 13 | W bielańskim lasku
82 × 66, sygn. „F Kostrzewski 1860“
wł. p. A. Gutnajer | ol./pł. |
| 14 | Cyganka
24 × 18, sygn. „F Kostrzewski 1862“ (?)
wł. doc. dr. Marta Erlich | akw. |
| 15 | Rok 1863
44 × 60, sygn. „1863 F Kostrzewski“
wł. p. Lucjan Kurnatowski | akw. |
| 16 | Powrót z karczmy
20 × 33, sygn. „1864 F.K.“
wł. p. Władysław Buchner | akw. |
| 17 | Przed nabożeństwem
39 × 50, sygn. „F Kostrzewski 1864“
wł. p. Małkowska | akw. |
| 18 | Typ chłopka
30 × 18, sygn. „FKostrz 1865“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./drzewo |
-

-
-
- | | | |
|----|---|---------|
| 19 | Wesele chłopskie
59 × 98, sygn. „F Kostrzewski 1865“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./pł. |
| 20 | Żebrak
51 × 42, sygn. „1865— F Kostrzewski“
wł. doc. dr. Marta Erlich | akw. |
| 21 | Odpust na wsi
87 × 129, sygn. „F Kostrzewski. Varsovie. 1866“
wł. Zhiory T. Z. S. P. | ol./pł. |
| 22 | Zima
60 × 97, sygn. „F Kostrzewski 1866“
wł. p. Anna Kocent | ol./pł. |
| 23 | Rynek w małym miasteczku
115 × 70, sygn. „F Kostrzewski 1867“
wł. p. Stanisław Dziewulski | ol./pł. |
| 24 | Pod krzyżem
46 × 65, sygn. „F Kostrzewski 1867“
wł. p. Janina Tuż | ol./pł. |
| 25 | Wędrownik
45 × 46, sygn. „F Kostrzewski 1868“
wł. p. W. S. Olszewski | akw. |
| 26 | Pożar miasteczka
105 × 154, sygn. „F Kostrzewski 1868“
wł. Muzeum Narodowe | ol./pł. |
| 27 | Helena Modrzejewska niesiona na rydwanie rys.
38 × 62, sygn. „F Kostr 1869“
wł. Muzeum Narodowe | akw. |
| 28 | Sobótki
71 × 107, sygn. „F Kostrzewski 1869“
wł. p. Zofia Lipińska | ol./pł. |
-
-

-
-
- | | | |
|----|---|----------------|
| 29 | Ksiądz z dziećmi
51 × 72, sygn. „F K 1869“
wł. doc. dr. Marta Erlich | ol./pł. |
| 30 | Cyganka wróżąca
61 × 49, (owal), sygn. „F. Kostrzewski 1869“
wł. Zbiory T. Z. S. P. | ol./pł. |
| 31 | W drodze na jarmark
69 × 55, sygn. „F Kostrzewski 1870“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./pł. |
| 32 | Scena na rynku
35 × 27, sygn. „F Kostrzewski 1873“
wł. p. Helena Zaborowska | akw. |
| 33 | Pielgrzymka do Częstochowy
67 × 95, sygn. „1873 F Kostrzewski“
wł. p. Zofia Aleksandra Kosińska | ol./pł. |
| 34 | Spacer modniści
26 × 31, sygn. „F Kostrz... 1873“ (?)
wł. p. Ludwik Kronenberg | akw. |
| 35 | Ksiądz do chorego
47 × 37, sygn. „F Kostrzewski 1875“
wł. p. Zofia Kadenowa | akw. |
| 36 | Pojedynek
130 × 74, sygn. „F Kostrzewski 1876“
wł. p. J. Iwaszkiewicz | ol./pł. |
| 37 | Polowanie
56 × 112, sygn. „F Kostrzewski 1876“
wł. Muzeum Narodowe | ol./pł. |
| 38 | Portret dziewczynki
50 × 38, sygn. „F Kostr. 1876“
wł. płk. Henryk Stypułkowski | węgiel i gwasz |
-
-

-
- | | | |
|----|--|------------|
| 39 | Na spacerze
130 × 75, sygn. „F Kostrzewski 1876“ | ol./pł. |
| 40 | Na ganku
29 × 21, sygn. „F Kostrz 1877“
wł. ks. Jan Szmigielski | akw. |
| 41 | W Ogrodzie Saskim przy zegarze
słonecznym
38 × 50, sygn. „1879 F Kostrzewski“
wł. p. Helena Gralewska | ol./pł. |
| 42 | Chrzczyny
72 × 121, sygn. „1879 F Kostrzewski“
wł. p. Leonia Łubieńska | ol./pł. |
| 43 | Zale
59 × 40, sygn. „F Kostrzewski 1879“ | akw. |
| 44 | Gerwazy i Protazy
47 × 64, sygn. „F Kostrzewski 1879“
wł. p. Apolinary Przybylski | akw. |
| 45 | Strach na wróble
43 × 60, sygn. „F Kostrzewski 1880“
wł. doc. dr. Marta Erlich | akw. gwasz |
| 46 | Zajścia dn. 25 grudnia 1881 r.
83 × 115, sygn. „F Kostrzewski 1882“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./pł. |
| 47 | Proboszcz przy chacie
27 × 24, sygn. „F Kostrz 1882“
wł. p. Melania Dobiecka | akw. |
| 48 | Majster szewcki i chłopiec
26 × 21, sygn. „F Kostrzewski 1883“
wł. p. Melania Dobiecka | sepia |
-

-
- | | | |
|----|--|------------|
| 49 | Polowanie u Radziwiłła. Zajazd
w Ieśniczówce
145 × 230, sygn. „F Kostrzewski 1884“
wł. p. Aleksander Neuman | ol./pł. |
| 50 | Zagłoba z Heleną
34 × 26, sygn. „F Kostrzewski 1884“
wł. p. Maria Wodzińska | akw. |
| 51 | Skrzetuski pod Zbarażem
35 × 60, sygn. „F Kostrz 1884“
wł. p. Maria Zandbang | akw. |
| 52 | Scena oświadczyń
40 × 59, sygn. „16 Lipca 1885 Nałęczów F Kostrz“
wł. p. Maria Wodzińska | akw. |
| 53 | Scena w miasteczku
38 × 60, sygn. „F Kostrzewski 1885“
wł. p. Tadeusz Kraushar | akw. |
| 54 | Polowanie
27 × 38, sygn. „F Kostrzewski 1885“
wł. p. Helena Zaborowska | akw. |
| 55 | Pejzaż z chłopem
19 × 30, sygn. „F Kostrzewski 1885“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./tekt. |
| 56 | Chłopiec puszczaający bańki mydlane
28 × 22, sygn. „F Kost 85“ (?)
wł. p. Zofia Bandtkie-Stężyńska | akw. |
| 57 | Karykatura
31 × 45, sygn. „F Kostrzewski 1886“
wł. p. Flora Neuman | akw. gwasz |
| 58 | Wręczenie listu
57 × 45, sygn. „1886 F Kostrzewski“
wł. p. Maria Fortkiewiczowa | gwasz |
-

-
- | | | |
|----|---|--------------|
| 59 | Powrót z wojska rosyjskiego
28 × 21, sygn. „F Kostrz 86“
wł. p. Aurelia Hirszmanowa | akw. |
| 60 | Typ roznosiciela gazet
25 × 18, sygn. „F Kostrzewski 1887“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./blacha |
| 61 | Alojzy Żółkowski w roli podczaszycy
74 × 50, sygn. „F Kostrzewski 1889“
wł. Muzeum Narodowe | ol./pł. |
| 62 | Dziewczyzna prowadząca krowę
36 × 50, sygn. „F Kostrz 1889“
wł. p. Maria Zandhang | akw. |
| 63 | Parawanik. Żółkowski na scenie
20 × 9 (4 role), sygn. „F Kostrz 1889“ | ol./drzewo |
| 64 | Żyd z gęsią
40 × 60, sygn. „F K. 89“ (?)
wł. p. Karol Goertz | ol./pł. |
| 65 | Chłopi przy ognisku
42 × 33, sygn. „F K 188“ (?)
wł. Muzeum Narodowe | ol./pł. |
| 66 | Złoty cielec
30 × 22, sygn. „F Kost. 90“ | akw. |
| 67 | Posiłek
38 × 27, sygn. „F Kostrzewski 90“
wł. p. Albin Burda | akw. i gwasz |
| 68 | Parawanik
20 × 8. (4 role), sygn. „F Kostrz 90“
wł. p. Ludwik Kronenberg | ol./drzewo |
-

-
- | | | |
|----|--|------------|
| 69 | Morozowicz w roli stróża w „Nietoperzu“
40 × 22, sygn. „F Kostr 91“
wł. p. Zofia Bandtkie-Stęczyńska | akw. |
| 70 | Dzieci z psem
29 × 22, sygn. „F Kostrzewski 91“
wł. p. Władysław Zacharewicz | akw. |
| 71 | Przygoda księdza
20 × 20, (krąg), sygn. „F Kost 91“ | gwasz |
| 72 | Oświadczyńy
31 × 24, sygn. „F Kostrzewski 1891“
wł. p. Halina Bereda | akw. |
| 73 | W lesie
50 × 59, sygn. „F Kostrzewski 1891“ (?)
wł. p. Maria Karolowa Herse | gwasz |
| 74 | Niedziela na Saskiej Kępie
97 × 129, sygn. „F Kostrzewski 92“ (?)
wł. p. Antonina Froelich | ol./pł. |
| 75 | Pod monopolem
55 × 43, (owal), sygn. „F Ko.. 92“
wł. Restauracja pod Wiechą | akw. gwasz |
| 76 | Portret zbiorowy
38 × 55, sygn. „F Kostrzewski 92“
wł. p. Flora Neuman | akw. gwasz |
| 77 | Dzieci w ogródku kawiarnianym
29 × 22, sygn. „F Kost 92“
wł. p. Władysław Zacharewicz | akw. |
| 78 | List do tatusia
32 × 26, sygn. „F Kostrz... 92“
wł. Zbiory T. Z. S. P. | akw. |
-

-
-
- | | | |
|----|---|---------|
| 79 | Mały malarz
36 × 24, sygn. „F K. 1893“
wł. p. Maria Wodzińska | ol./pł. |
| 80 | Chłop przechodzący przez kładkę
39 × 60, sygn. „F Kostrzewski 93“
wł. p. Zofia Bandtkie-Stężyńska | ol./pł. |
| 81 | Zwózka drzewa
54 × 132, sygn. „F Kostr 94“ | ol./pł. |
| 82 | Wianki
54 × 77, sygn. „F Kostrzewski 94“
wł. p. Julia Rozstocka | gwasz |
| 83 | Żyd
37 × 29, sygn. „F Kostrz 94“
wł. p. Antonina Froelich | akw. |
| 84 | Przemytnicy
121 × 55, sygn. „F Kostr 94“ | ol./pł. |
| 85 | Kobieta z dzieckiem na plecach
32 × 22, sygn. „F Kostrz 94“
wł. p. Zofia Bandtkie-Stężyńska | akw. |
| 86 | Przygoda w drodze
48 × 63, sygn. „F Kostrzewski 95“
wł. p. Ludwik Kronenberg | akw. |
| 87 | Studium chłopca
24 × 15, sygn. „1895 F K“
wł. Muzeum Narodowe | ol./pł. |
| 88 | Z sakiem
40 × 60, sygn. „F Kostrz 96“
wł. p. Karol Goertz | ol./pł. |
-
-

-
- | | | |
|----|---|--------------|
| 89 | Przeprawa przez rzekę
66 × 152, sygn. „F Kostrz 96“
wł. p. Wiktor Opęchowski | ol./pł. |
| 90 | Ostatnie sosny
252 × 146, sygn. „F Kostrzewski 1896“
wł. p. Felicja Gadomska | ol./pł. |
| 91 | Gra w karty
51 × 48, sygn. „F Kostrzewski 97“
wł. p. Ludwik Kronenberg | tusz i gwasz |
| 92 | Zagłoba
64 × 49, sygn. „F Kostrzewski 98“
wł. p. Flora Neuman | akw. |
| 93 | Na paradyzie
54 × 50, sygn. „F Kostrzewski 98“ (?)
wł. p. Flora Neuman | akw. gwasz. |
| 94 | Myśliwi
70 × 50, sygn. „F Kostrze.. 99“ | ol./pł. |
| 95 | Muzykanci
66 × 129, sygn. „F Kostrzewski 1899“ | ol./pł. |
| 96 | W wagonie
40 × 55, sygn. „F Kostr. 99“
wł. Restauracja pod Wiechą | gwasz |
| 97 | Scena rodzajowa
68 × 97, sygn. „F Kostrzewski 1900“
wł. p. Wacława Brzezińska | akw. gwasz |
| 98 | Warszawa — typy warszawskie
71 × 102, sygn. „F Kostrzewski 1902“
wł. p. S. S. . | akw. |
-

-
- | | | |
|-----|---|------------|
| 99 | Powrót z jarmarku
76 × 68, sygn. „1902 F Kostrzewski“
wł. dr. Ireneusz Kukliński | akw. |
| 100 | Handlarz nierogacizny
30 × 43, sygn. „F Kostrzewski 1902“
wł. dr. Ireneusz Kukliński | akw. |
| 101 | Bartek zwycięzca
31 × 39, sygn. „F Kostr. 1902“
wł. dr. Ireneusz Kukliński | akw. gwasz |
| 102 | Ostatnia sosna
54 × 41, sygn. „F Kostrzewski 1902“
wł. dr. Ireneusz Kukliński | akw. |
| 103 | Andrus warszawski
56 × 44, (owal), sygn. „F Kostr.. 1902“
wł. p. Maria Zandbang | pastel |
| 104 | Zatarg Charłampa z Wołodyjowskim
34 × 45, sygn. „F Kostrzewski 1902“
wł. dr. Ireneusz Kukliński | akw. |
| 105 | Lowelas i uczennica
44 × 31, sygn. „F Kos... 1903“
wł. p. Edward Świącicki | akw. |
| 106 | Sprzedawca papierosów
45 × 31, sygn. „F Kos... 1903“
wł. p. Edward Świącicki | akw. |
| 107 | Matuła idą
50 × 40, (owal) sygn. „F Kostrze.. 1903“(?)
wł. p. Ludwik Kronenberg | akw. |
| 108 | Gazeciarze
49 × 38, sygn. „F Kost 1904“
wł. p. Jan Fajans | gwasz |
-

109	Na przednówku 67 × 92, sygn. „F Kostrzewski 1905“	akw.
110	Flirt 70 × 37, sygn. „F Kostrzewski 1907“ wł. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych	akw.
111	Nowiny z miasta 68 × 96, sygn. „F Kostrzewski 1907“ wł. Wydawnictwo Czasopism Polskich	akw.
112	Polowanie 70 × 57, sygn. „F Kostrzewski 1907“ wł. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych	akw.
113	Kolonista 46 × 45, sygn. „F Kostrzewski 1908“ wł. p. Anna Kocent	akw. i kredy
114	Wilkołak ze śniegu 42 × 64, sygn. „F Kostrzewski 1908“ wł. p. Wanda Płatkowska	kredy i gwasz
115	Wyjście z baru 95 × 68, sygn. „F Kostr 1909“ wł. Restauracja pod Wiechą	akw. i pastel
116	Wyjście z baru 49 × 69, sygn. „F Kostrzewski 1911“ wł. p. Maria Wodzińska	pastel i gwasz
117	Syciarz 51 × 45, sygn. wł. Zbiory T. Z. S. P.	ol./pł.
118	Druciarz 52 × 42, sygn. wł. Zbiory T. Z. S. P.	ol./pł.

-
-
- | | | |
|-----|--|-----------|
| 119 | Pejzaż
42 × 58, niesygn.
wł. p. Zofia Bandtkie-Stężyńska | ol./pł. |
| 120 | Kraszewski i Kronenberg
17 × 8, niesygn.
wł. Muzeum Narodowe | rys. |
| 121 | Pejzaż z Tyrolu
52 × 81, sygn. „F Kostrzewski“
wł. inż. Kazimierz Rentel | ol./pł. |
| 122 | Powrót syna
42 × 52, niesygn.
wł. Muzeum Narodowe | ol./pł. |
| 123 | Pejzaż z jeźdźcem
41 × 59, sygn. „F Kostrzewski“
wł. p. Zofia Bandtkie-Stężyńska | ol./pł. |
| 124 | Pejzaż z domkiem
22 × 29, niesygn.
wł. p. Maria Wodzińska | ol./tekt. |
| 125 | Nad wodą
144 × 72, sygn. F Kostrz“ | ol./pł. |
| 126 | Epizod z 1863 r.
22 × 36, niesygn.
wł. p. Władysław Buchner | akw. |
| 127 | Typ tracza
30 × 20, sygn. „F Kostrzewski“
wł. p. Maria Wodzińska | akw. |
| 128 | Bardzo ciekawa, gdzie idziesz
27 × 24, sygn. „F K“
wł. p. Ludwik Kronenberg | akw. |
-
-

-
-
- | | | |
|-----|--|------|
| 129 | Handeles
44 × 35, sygn. „F Kostrzewski“
wł. Restauracja pod Wieżą | akw. |
| 130 | W Aleii Ujazdowskiej
22 × 26, sygn. „F K“
wł. ks. St. Zawadzki | tusz |
| 131 | Początkująca pokojówka
22 × 26, sygn. „F K“
wł. ks. Stanisław Zawadzki | tusz |
| 132 | Rysunek I
22 × 27, sygn. „F K“
wł. p. Wacław Sułkowski | tusz |
| 133 | Rysunek II
27 × 22, sygn. „F K“
wł. p. Wacław Sułkowski | tusz |
| 134 | Rysunek III
26 × 22, sygn. „F K“
wł. p. Wacław Sułkowski | tusz |
| 135 | Rysunek IV
23 × 15, sygn. „F K“
wł. p. Wacław Sułkowski | tusz |
| 136 | Rysunek V
21 × 14, sygn. „F K“
wł. p. Wacław Sułkowski | tusz |
| 137 | Politycy kawiarniani
19 × 22, sygn. „F K“
wł. p. Janina Kmitówna | tusz |
| 138 | Rysunki
wł. Wydawnictwo Czasopism Polskich | |

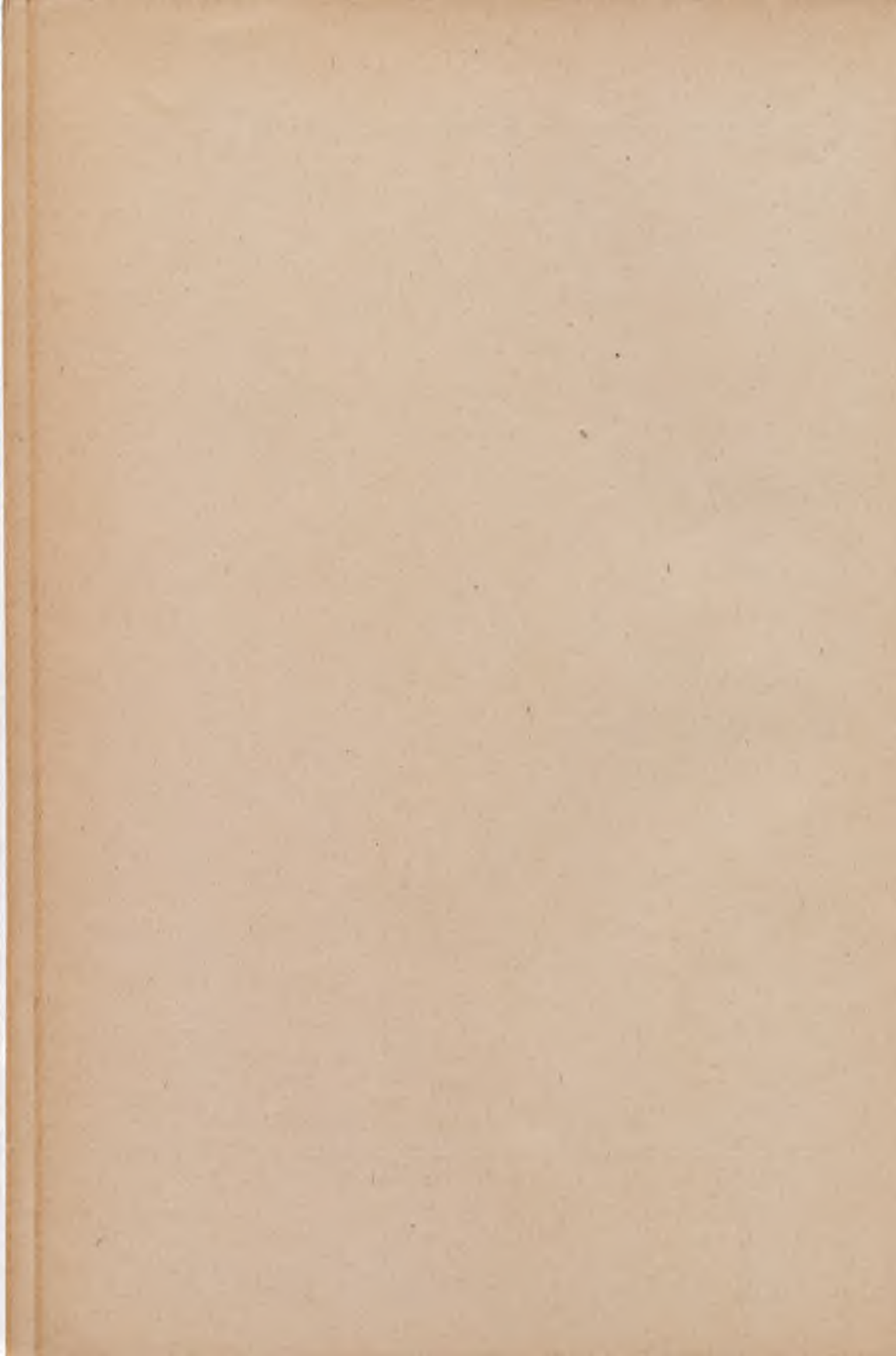
KAMIENSKI ANTONI

- | | | |
|-----|-----------------------------------|--------|
| 139 | Portret Franciszka Kostrzewskiego | ołówek |
|-----|-----------------------------------|--------|
-
-

D R Z E W O R Y T Y
W E D L E R Y S U N K Ó W
F R . K O S T R Z E W S K I E G O
Z E Z B I O R Ó W T . C I E Ś L E W S K I E G O S Y N A

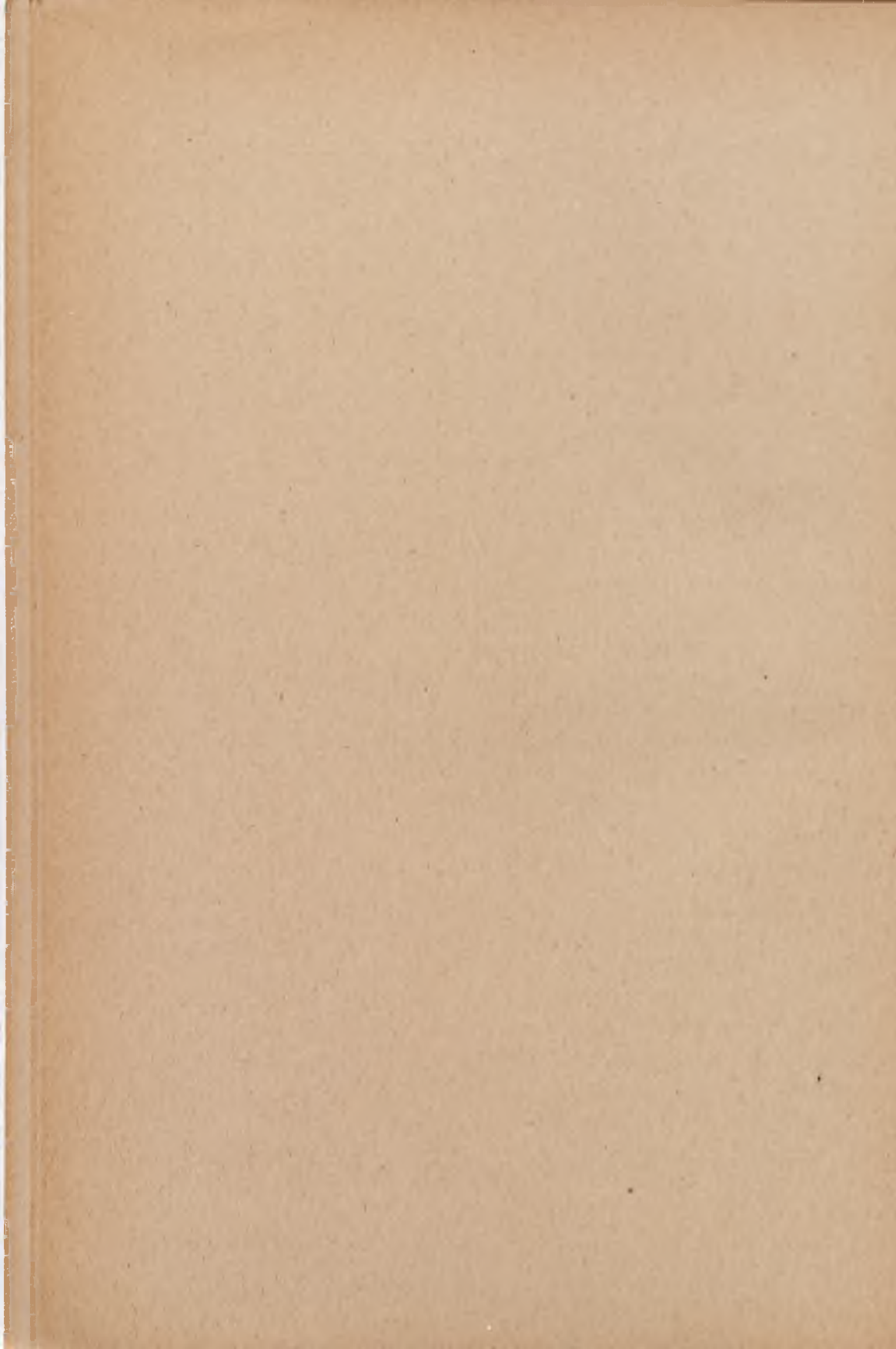
- 140 Połów ryb na wigilję
20 × 28
(Kłosy. 1881)
- 141 Na rynku w Piasecznie
12 × 14
(Kłosy). Ryt. Machowski
- 142 Mądry Wojtek
12 × 14
(Kłosy). Ryt. S. Michalski
- 143 Nowy rządca
- 144 Gospodyni dworska
- 145 Pachciarz
- 146 Fornal
12 × 9
(Kłosy)

Postacie wiejskie



WYSTAWA ZBIOROWA PRAC
STEFANA NORBLINA
WARSZAWA

147	Portret Marszałka Piłsudskiego I	ol.
148	Portret Marszałka Piłsudskiego II	„
149	Portret Marszałka Piłsudskiego III	„
150	Portret Marszałka Piłsudskiego IV	„
151	Portret Marszałka Piłsudskiego V	„
152	Studium Marszałka Piłsudskiego I	akw.
153	Studium Marszałka Piłsudskiego II	„
154	Portret Pana Prezydenta Mościckiego	ol.
155	Portret płk. Jur-Gorzechowskiego	„
156	Portret prez. Wróblewskiego	„
157	Portret prez. Rugiewicza	„
158	Portret pana K. S.	„
159	Portret hrabiego T.	„
160	Portret pana K.	„
161	Rycerz	„
162	Studium	„
163	Torreador	„
164	Amazonka	„
165	Portret pani H.	„
166	Portret min. Becka	„
167	Studium	tempera
168	Portret premiera Prystora	ol.
169	Portret premiera Kościalkowskiego	„



OPRAWY KSIĄŻEK

E R I K I V A L T E R S

Artystka łotewska w gościnie na polskiej wystawie nie jest nowicjuską w swym zawodzie.

Sztukę oprawiania książek uprawia zgórą od lat dziesięciu, a uczyła się jej w znakomitym paryskim warsztacie Noulhac'a i u Domont'a.

W roku 1928 wystawia p. Erika Valters swe oprawy w dziale łotewskim na międzynarodowej wystawie książki w paryskim Petit Palais.

W roku 1929 bierze udział w wystawie książki łotewskiej w Rydze.

Od kilku lat zamieszkała w Warszawie, jako żona dyplomaty, posiada tutaj wzorowo urządzoną pracownię i z zamiłowaniem uprawia trudną i wyrafinowaną w swym pięknie sztukę.

Obecna wystawa obejmuje prace dokonane przeważnie w Warszawie. Świadczą one o dużej kulturze estetycznej, o wykwiintnym smaku i samodzielności łotewskiej artystki.

Oprawy p. Eriki Valters, starannie dostosowane do treści książek, obejmują następujące grupy:

1. oprawy wykonane w stylach historycznych
2. oprawy o charakterze łotewskich ornamentów ludowych
3. oprawy w formach współczesnych konstrukcyj ryunkowych.

Jeśli pierwsze dwa rodzaje opraw wykazują dobry smak artystyczny, wykwiintne harmonizowanie kolorów i ornamentów oraz sprawność drobiazgowej techniki, to oprawy o charakterze

współczesnym przekonują o wielkiej pomysłowości i oryginalności lotewskiej artystki.

Oprawa do książki Michała Valtersa p. t. Hodler, w konstrukcjach formistycznych pomyślana, oprawa do dzieła „Visages de Paris“, wreszcie groteskowa kompozycja okładki do równie groteskowej „Książki bez głowy i ogona“, aż nadto wymownie świadczą o skali talentu i temperamencie artystycznym.

Intymny kunszt, rozpromieniający nie tylko wyrafinowanych bibliofilów, ale każdego człowieka miłującego piękno, znalazł w p. Ericie Valters wyjątkowo uzdolnioną pracownicę.

A tym nam milej, że artystka tak wysokiej klasy tworzy swe dzieła na polskiej ziemi.

Witold Bunikiewicz

E R I K A V A L T E R S
W A R S Z A W A

170 Artystyczne oprawy książek

K O L E K C J A P R A C
ANIEMI CZARNOWSKIEJ
W A R S Z A W A

171	Wisła o zachodzie	ol.
172	Brda	”
173	Wiosna na Żoliborzu	”
174	Balkon	”
175	Dalie	”
176	Bydgoszcz	”
177	Ogród Botaniczny	”
178	W lesie	”
179	Klon czerwony	”
180	Żoliborski domek	”
181	Wiśnia	”
182	Głóg	”
183	Jesienią	”
184	Figura	”
185	Piaski	”

K O L E K C J A P R A C
P I I G Ó R S K I E J
W A R S Z A W A

186	Portret pani H. D.	ol.
187	Portret pani profesorowej K.	„
188	Portret hr. Stanisława T.	„
189	Studium	„
190	Portret księżny S.	„
191	Reminiscencja	„
192	Irenka w szalu	„
193	Wandeczka	„
194	W wielkim kapeluszu	„
195	Mała Zosia	„
196	Portret panny H. M.	„
197	Portret hr. Michała S.	„
198	Złośliwa praczka	„
199	Portret hr. R. R.	„
200	Wieśniaczka z pod Wilna	„
201	Portret pani M. T. G.	„
202	Portret pani M. G.	„
203	Transpozycja	„
204	Portret	„

Zofia Dziurzyńska - Rosińska

Na terenie warszawskim twórczość p. Zofii Dziurzyńskiej-Rosińskiej jest mniej znana, niż upoważnia do tego jej kilkunastoletnia działalność artystyczna i szereg wystaw jakie urządziła w Poznaniu, gdzie stale mieszka, w Krakowie i w Paryżu, który szczególnie życzliwie odniósł się do sztuki polskiej malarki.

W istocie bowiem malarstwo jej spowinowacane jest najbliżej ze sztuką francuską i posiada obok pierwiastków rasowo polskich fakturę dobrej impresjonistycznej szkoły francuskiej.

Zofia Dziurzyńska-Rosińska jest przede wszystkim kolorystką i to w znaczeniu najbardziej realistycznym, nieomal z zmysłowem wyczuciem barw.

I to właśnie sprawia, iż obrazy jej niepokoją swą kolorystyką i posiadają siłę emocjonalną, bez której niema prawdziwej sztuki.

Cykl obrazów, składających się na obecną wystawę, oparty jest przeważnie na tematach tatrzańskich i morskich z nad polskiego Bałtyku. Ale właśnie dla Z. Dziurzyńskiej-Rosińskiej temat nie odgrywa żadnej roli, bo jest tylko pretekstem do rozwinięcia swego własnego tematu kolorystycznego.

Takimi były jej krajobrazy z Włoch i z Francji, które zwróciły uwagę na wówczas bardzo młodą, nieledwie początkującą artystkę, takimi są dzisiaj, gdy ma już po za sobą kilkanaście wystaw i duże doświadczenie artystyczne.

Z. Dziurzyńska-Rosińska próbowała malarstwa portretowego, tworzyła obrazy o tematach rodzajowych pełnych ruchu i dobrej kompozycji, miała się malowania krajobrazów nastrojowych, tak akuratnie, jak doradzali jej niemieccy profesorowie,

u których uczyła się w Monachium, ale te próby, z dużem nawet przeprowadzane powodzeniem, kończyły się zawsze buntem przeciw tworzeniu wbrew sercu buńczucznemu i błyskotliwemu, ale ściśle związanemu z ziemią i z jej pięknem.

Zofia Dziurzyńska-Rosińska jest z urodzenia Lwowianką i to z tych najlepszych i najgorętszych temperamentów kresowych.

Ten zar krwi gorącej wybornie tłumaczy jej sztukę.

Witold Bunikiewicz

K O L E K C J A P R A C

Zofii Dziurzyńskiej-Rosińskiej

P O Z N A Ń

205	Buki w Rzucewie	ol.
206	Pejzaż zimowy	„
207	Łódki	„
208	Droga na wsi	„
209	Portret	„
210	Poranek w górach	„
211	Suszące się żagle (mały)	„
212	Drzewa nad morzem	„
213	W porcie na Helu I	„
214	W porcie na Helu II	„
215	Pejzaż wiejski	„
216	Herbaciane róże	„
217	Widok na Tatry	„
218	Nad Góreckim jeziorem	„
219	Stary buk w Rzucewie	„

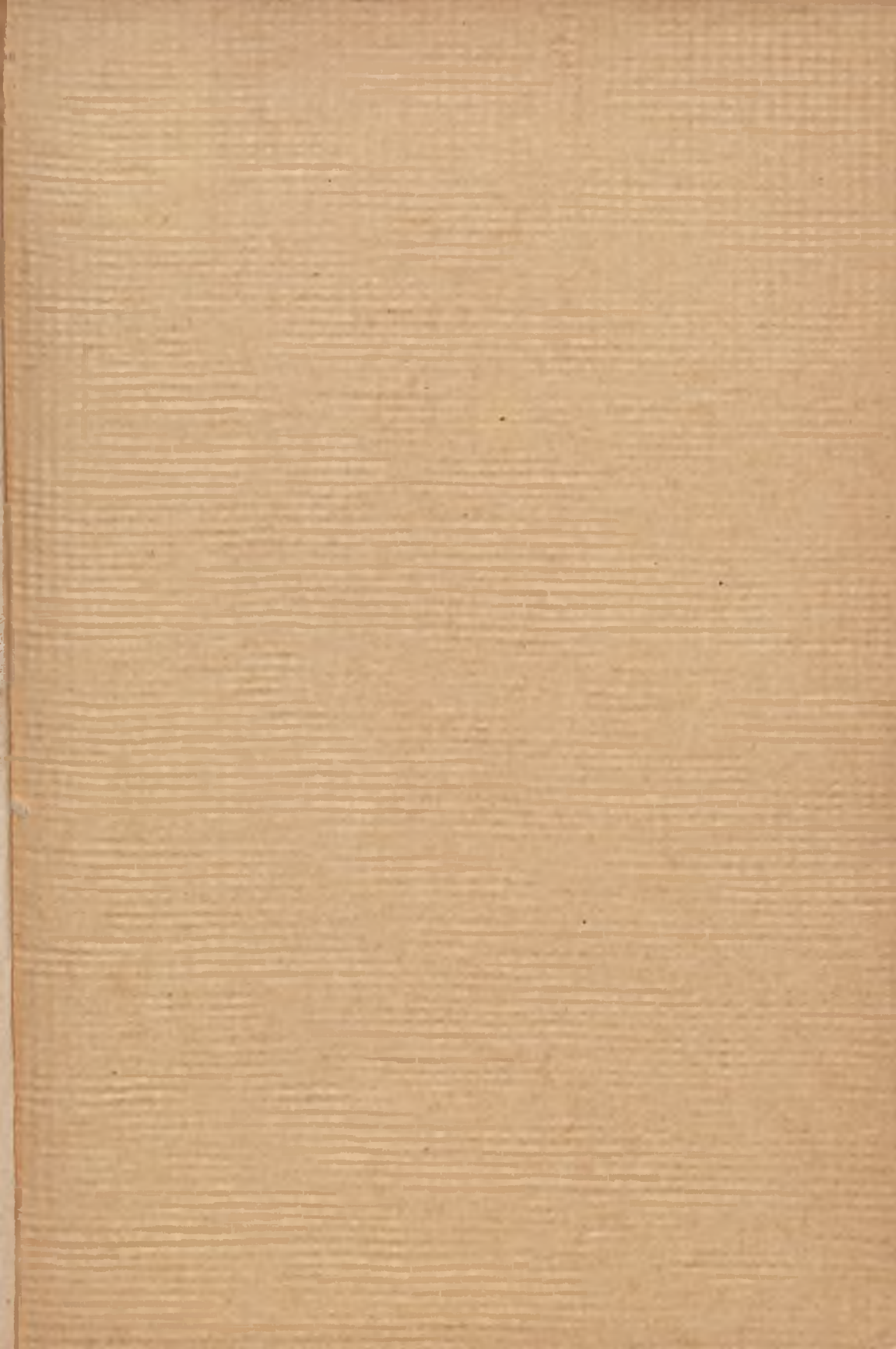
S ą d o n a b y c i a
W T O W. Z A C H Ę T Y S Z T U K P I Ę K N Y C H
R E P R O D U K C J E O B R A Z Ó W
W D U Ż Y C H F O R M A T A C H

własnego wydawnictwa w wykonaniu drzeworytniczym, miedziorytniczym
i litograficznym, jednotonowe i kolorowe, do oprawy w ramy lub do tek
a również w formie albumów, po niskich cenach.

S ą d o n a b y c i a
W T O W. Z A C H Ę T Y S Z T U K P I Ę K N Y C H
R E P R O D U K C J E
F O T O G R A F I C Z N E
W S Z Y S T K I C H C E N N I E J S Z Y C H D Z I E Ł , Z N A J D U J Ą C Y C H S I Ę
W Z B I O R A C H „Z A C H Ę T Y” P O C E N A C H Z Ł. 2.—, 1.50 i 0.50

D Z I A Ł R A M I A R S K I I K O N S E R W A C Y J N Y
W T O W A R Z Y S T W I E Z A C H Ę T Y S Z T U K P I Ę K N Y C H
przyjmuje wyłącznie od członków Tow. Zachęty Szt. Piękn. zlecenia na
O C Z Y S Z C Z A N I Ę , R E P E R A C J Ę
I O P R A W Ę O B R A Z Ó W
P O D Ł U G K O S Z T Ó W W Ł A S N Y C H

Nr	Cena zł	Nr	Cena zł	Nr	Cena zł	Nr	Cena zł
1		94	120	163	—	192	wł. pr.
do	wł. pr.	95	150	164	—	193	„
38		96		165	wł. pr.	194	—
39	5000	do	wł. pr.	166	—	195	150
40		108		167	—	196	wł. pr.
do	wł. pr.	109	200	168	wł. pr.	197	„
42		110		169	„	198	300
43	400	do	wł. pr.	170	—	199	wł. pr.
44		124		171	400	200	150
do	wł. pr.	125	120	172	400	201	wł. pr.
62		126		173	300	202	„
63	100	do	wł. pr.	174	300	203	300
64	wł. pr.	146		175	200	204	—
65	„	147	—	176	300	205	200
66	370	148	wł. pr.	177	300	206	150
67		149	„	178	400	207	150
do	wł. pr.	150	—	179	300	208	200
70		151	wł. pr.	180	400	209	300
71	—	152	„	181	100	210	150
72		153	„	182	100	211	100
do	wł. pr.	154	—	183	200	212	300
80		155	—	184	200	213	350
81	150	156	wł. pr.	185	300	214	350
82	wł. pr.	157	„	186	wł. pr.	215	250
83	„	158	„	187	„	216	150
84	120	159	„	188	„	217	250
85		160	„	189	„	218	1000
do	wł. pr.	161	—	190	„	219	250
93		162	—	191	„		



5348